

Czy E.Leclerc przejmie od Almy... Krakowski Kredens?

data aktualizacji: 2017.07.19



Zdaniem Mikołaja Lipińskiego, członka zarządu firmy doradczej BlackPartners, w części biznesu spółki Alma Market, na przejęcie której chętny jest E.Leclerc, może być zawarty Krakowski Kredens. W opinii eksperta, tylko taki scenariusz byłby w wypadku tej transakcji logiczny.

Przypomnijmy, że w poniedziałek spółka Alma Market poinformowała w komunikacie giełdowym o złożeniu do Sądu Rejonowego w Krakowie wniosku o zatwierdzenie warunków sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa na rzecz spółki Immomok, która prowadzi hipermarket E.Leclerc na warszawskim Ursynowie (w KEN Center). Transakcja ma opiewać na 94 mln zł.

- Sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa pozwoli na uzyskanie najbardziej korzystnej ceny w postępowaniu upadłościowym, a nadto zabezpieczy przedsiębiorstwo dłużnika przed ewentualnym spadkiem jego wartości, a dodatkowo ograniczy koszty upadłości - podała Alma Market w komunikacie, dodając zarazem, że "proponowana transakcja zmierza do zachowania przedsiębiorstwa dłużnika, a co za tym idzie utrzymanie kilkuset miejsc pracy".

Jak zauważa Mikołaj Lipiński, komunikat Almy "jest bardzo lakoniczny". - Generalnie uważam, że został przesłany tylko dlatego, bo musiał, ale nie informuje w żadnym stopniu o procesie. Bo co to

jest "zorganizowana część przedsiębiorstwa"? Wyodrębniony zespół składników majątkowych zdolny do samodzielnego biznesu - zaznacza ekspert.

Przedstawiciel BlackPartners uważa, że w takiej sytuacji chodzić musi albo o sprzedaż marki Alma, albo o Krakowski Kredens. - I mimo wszystko obstawiam Krakowski Kredens, bo dalsza część komunikatu mówi o tym, że 94 mln zł pozwolą utrzymać miejsca pracy, a zatem Alma jako byt pozostanie. Bez marki, po co miałyby zostawać? - komentuje dla portalu wiadomoscihandlowe.pl Lipiński.

Zdaniem eksperta, przy okazji omawianej transakcji nie jest kluczowe, jaka spółka związana z działalnością E.Leclerc w Polsce przejmie część Almy. Przypomnijmy, że spółka Immomok nie jest centralą E.Leclerc, a jedynie prowadzi jeden franczyzowy hipermarket pod tym szyldem. - Struktura transakcji jest tutaj drugorzędna - uważa Lipiński.

Warto zauważyć, że nie jest to pierwsze działanie ludzi związanych z E.Leclerc dot. przejęcia Almy. W styczniu br. Tomasz Żarnecki, przedsiębiorca prowadzący na Podhalu sklep E.Leclerc, pożyczył Almie 24 mln zł na pokrycie kosztów postępowania sanacyjnego w firmie. Z myślą o Żarneckim, akcjonariusze Alma Marketu przegłosowali emisję 5,5 mln akcji. Na początku lutego Żarnecki był już największym udziałowcem w spółce. W maju biznesmen sprzedał jednak znaczny pakiet akcji (prawie 1,3 mln), pozostawiając sobie 31,29 proc. ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu spółki (wcześniej miał 40,86 proc.).

Czy na znajdującą się na skraju upadłości Almę ktoś może jeszcze mieć jakiś pomysł? - Trzymam kciuki za Almę, w moim odczuciu jest na nią miejsce na polskim rynku - mówi Mikołaj Lipiński. W jego opinii, delikatesowa sieć była "trochę źle wypozycjonowana".

- Szedłbym bardziej w stronę Piotra i Pawła, z rozbudowaną kategorią premium, bo mamy zbyt mało zamożnych ludzi w kraju, aby samodzielnie "utrzymali Almę". Zwłaszcza, że dzisiaj dla wielu zamożnych ludzi nie jest już wstydem wejść na zakupy do Lidla czy Biedronki, co jest ogromną zasługą działów marketingu tych sieci. Dyskonty stają się premium, a brakuje sklepu formatu Piotra i Pawła, gdzie moglibyśmy też kupić świeżego homara, łososia z Indii, czy rosyjski kawior - ocenia członek zarządu BlackPartners.

Dziś rano za jeden papier Almy płacono na warszawskiej giełdzie nawet 1,22 zł. To trzykrotnie więcej, niż w poniedziałek przed opublikowaniem komunikatu dot. planów sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa - wówczas kurs akcji wynosił ok. 40 gr.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/czy-e-leclerc-przejmie-od-alm-y-krakowski-kredens,41006>